Nr. 245. Kraków, Wtorek 27 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Pogłoski w sprawach kolejowych.

Do tej chwili nie dał jeszcze rząd stanowczej odpowiedzi na memoryał Koła polskiego w sprawie decentralizacyi kolejowej, — a najróżnorodniejsze wiadomości, jakie nas z po za tajemniczej zasłony okrywającej obustronne narady i rokowania, dochodzą, wskazują na to, że rząd stawia trudności, że albo udaje, iż postulatami Koła z nienacka został zaskoczony, albo rzeczywiście tak daleko idących żądań się nie spodziewał. Faktem jest, że Polacy powołują się głównie na przyrzeczenia ministra handlu Bacquehema, z któremi to przyrzeczeniami pozostawała w bezpośrednim związku niepłonna nadzieja, że p. Biliński zostanie ministrem komunikacyi, a zatem czuwać będzie nad zreorganizowaniem administracyi kolejowej w Galicyi. Tymczasem mrgr. Bacquehem pragnie wycofać się zręcznie ze stanowiska poprzednio wobec Koła zajętego, a p. Biliński pożegnał się już na dobre, jak się z wiarogodnego dowiadujemy źródła, z nadzieją zostania ministrem; natomiast jako silnego kandydata do teki ministra komunikacyi wymieniają sekretarza rady p. Witteka, o którym powszechnie wiadomo, że dla postulatów Koła nieprzychylnie jest usposobiony.

Wobec tego nie była pozbawioną cech prawdopodobieństwa podana przed paru dniami przez czeską *Politik* wiadomość, że stanowisko ministra Bacquehema jest zachwiane i że konflikt między Kołem a rządem, jaki wybuchł o decentralizacyę kolei w Galicyi, w pierwszym rzędzie narazi Bacquehema na dymisyę. Tenże sam dziennik jednakże w korespondencyi wiedeńskiej stara się już obecnie złagodzić poprzednio ze zbyt wielką pewnością podaną wiadomość.

„Najwięcej niechęci, — pisze wiedeński korespondent *Politik* w numerze sobotnim, — panuje w Kole polskiem względem ministra Bacquehema, o którym mówią, iż poczynił przyrzeczenia, których obecnie dotrzymać nie może. Jestto oskarżenie bardzo poważne, które tylko z wszelkiem zastrzeżeniem reprodukować można.

„Nie mam ani chęci, ani zadania stawać w obronie p. ministra handlu, ale wierzyć w złamanie słowa przez niego, nie wydaje mi się rzeczą możliwą. O wiele prawdopodobniejszem zdaje mi się, że albo Polacy nie zrozumieli(?!) oświadczeń ministra, albo minister źle pojął oświadczenia Polaków, — lecz wierzyć w złamanie słowa przez ministra, sprzeciwia się memu przekonaniu. Obecnie każda ze stron, — tak minister, jak Koło, — sądzi, że strona druga zmieniła poprzednio zajęte stanowisko.“

Co do przeszkód, z jakiemi spotykają się postulaty kolejowe Koła wobec rządu, pisze tenże sam korespondent wiedeński do *Politik*:

„Bez wątpienia stawia ministerstwo wojny pewien opór wobec żądań Koła, a o ile sobie w tej sprawie sąd mogę wyrobić, to administracya wojskowa więcej tutaj jest wysuwaną na plan pierwszy, niżby sama wysuwała się naprzód.

„Że decentralizacya zarządu kolejowego nie może sięgać tak daleko, aby przeszkadzała bitności armii, na to wszyscy się godzą. P. Jaworski sam to powiedział. W jaki sposób jednak ucierpiećby miała bitność armii przez to, że namiestnik cesarski przewodniczy w krajowym zarządzie kolejami, — tego ani technik, ani militarysta żaden wyrozumieć nie zdoła. Obojętną także jest rzeczą dla administracyi wojskowej, czy nominacya urzędnika kolejowego podpisaną będzie w Wiedniu, czy we Lwowie. Co dla administracyi wojskowej może mieć jakieś znaczenie, to trzy momenta: jednolitość konstrukcyj, jednolitość ruchomego materyału, jednolitość sygnałów itp. A tego wszystkiego nikt przecież zmieniać nie myśli.“

Na czem administracya wojskowa opiera swoje wywody, tego pewnym być nie można, a czy sąd jej przeważy, okaże się niebawem.

Ważną wiadomość podaje także *Dziennik Polski* w sprawie zastępstw prawnych na kolejach państwowych. *Dziennik* twierdzi, że informacye jego pochodzą „ze źródła zupełnie wiarogodnego i że wątpliwość w jego autentyczność zupełnie jest wykluczona.“

Otóż wedle tych informacyj prezydent dyrekcyi kolei państwowych, p. Czedik, „wygotować miał nowy projekt zastępstwa interesów prywatnych kolei państwowych wobec sądu. Zastępstwo owo wobec sądu, o ile ono dotyczy obrony praw prywatnych, a więc w wytaczaniu pozwów, względnie odpowiadania na nie, należy dotychczas do prokuratoryi skarbu. Jest to rzeczą zupełnie naturalną. Koleje inkamerowane stają się — jak już sama nazwa wykazuje, instytucyą publiczną, państwową, a do zastępstwa prawnego wszystkich tych instytucyj powołany jest fiskus. Dochody kolei państwowych idą na rzecz państwa, państwo z własnych funduszów ponosi wydatki, podmiotem więc praw, dotyczących kolei państwowych, jest państwo, a ono w prawach majątkowych zastępywane bywa wobec sądu przez prokuratorye skarbu. Sposób, w jaki prokuratorye z tego zadania się wywiązały, był zupełnie identyczny do tego, w jaki one w ogóle zastępują skarb państwa i inne instytucye publiczne i państwowe. Po otrzymaniu od kolei państwowej informacyj do ułożenia pozwu, lub obrony, prokuratorya umocowała albo własny organ, albo urzędnika kolei państwowej do zastępywania jej wobec sądu. Zazwyczaj miało miejsce to ostatnie, kolej państwowa posiada bowiem w gronie swojem dość urzędników z ukończonemi studyami prawniczemi, obeznanych przedewszystkiem z samą rzeczą, a więc przedmiotem spornym, a nadto z formami prawno-sądowemi, a więc zupełnie ukwalifikowanych do zastępowania kolei państwowych wobec władz innych i sądów.

„Stan ten, wynikający z natury rzeczy, nie podoba się panu Czedikowi, jego bowiem zdaniem prokuratorye skarbu nie dobrze się wywiązują z poruczonego im zadania i narażają koleje państwowe na materyalne straty. Miało się w ciągu dotychczasowej praktyki okazać, że prokuratorye skarbu przegrały dla kolei państwowej stosunkowo wiele procesów, zwłaszcza takich, które prowadzono na prowincyi przed sądami powiatowemi. Aby temu zaradzić i aby uwolnić koleje państwowe od dalszych strat majątkowych, wynikających z przegranych procesów ze stronami prywatnemi, powstał w generalnej dyrekcyi szczególnego rodzaju projekt. Oto ma być według pomysłu barona Czedika zastępstwo prawne kolei państwowej odebrane prokuratoryom skarbu, natomiast mają być ustanowione, zapewne w siedzibach poszczególnych dyrekcyj ruchu, osobne syndykaty, których zadaniem byłoby zastępować kolej państwową we wszystkich sprawach spornych przed sądami. Nazwa syndykatu brzmi może cokolwiek za obszernie. Rzecz bowiem miałaby się właściwie tak, że w każdem mieście, w którem się znajduje dyrekcya ruchu, jeden z miejscowych adwokatów mianowany by został syndykiem kolei państwowych.“

W sprawie decentralizacyi kolei otrzymał wczoraj *Dziennik Polski* telegraficzną wiadomość z Wiednia, że rząd postanowił zasadniczo odrzucić żądanie decentralizacyi. Mają być jednak poczynione znaczne koncesye. Większość Koła polskiego ma się podobno temi ustępstwami zadowolnić.

Wiadomość powyższą powtarzamy z wszelkiem zastrzeżeniem.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 25 października.

(§.) Po odczytaniu petycyj na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego przez prezesa p. Jaworskiego podnosi p. Kraiński niewłaściwości przy wymierzaniu dodatkowej dopłaty do podatków gorzelnianych, żądając, aby Koło sprawę tę podniosło przy rozprawach nad budżetem ministerstwa skarbu.

Pos. Włodzimierz Gniewosz popiera to żądanie.

Tenże sam poseł oświadcza dalej, że na posiedzeniu komisyi o należytościach podniesiono sprawę zasadniczą, czy państwo ma prawo uwalniać kogoś od opłacania dodatków do podatków krajowych. Żąda, żeby Koło zastanowiło się nad tem.

Pos. Abrahamowicz D. oświadcza, iż w komisyi podatkowej sprzeciwiał się temu postępowaniu, kiedy chodziło o uwolnienie budynków w Wiedniu od podatku domowego. Większość poparła wówczas wnioski jego.

Pos. Edward Gniewosz przypomina, że Sejm zajmował się już tą sprawą. Uchwała komisyi jest ważnym precedensem. Zwraca na to uwagę.

Pos. Lewicki zabiera głos w celu wyjaśnienia wniosku p. Kraińskiego.

Pos. Crzanowski popiera p. Kraińskiego.

Wniosek p. Kraińskiego przyjęto.

Po wyborze pięciu kandydatów na członków do komisyi marynarskiej i tyluż do patentowej, przystąpiło Koło do rozprawy budżetowej, mianowicie o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy „budowlach wodnych“ przemawia pos. Chrzanowski za poparciem rezolucyi, postawionej przez p. dr. Rutowskiego co do regulacyi rzek galicyjskich. Mowca przypomina dawne obietnice rządu, żądając energicznego podjęcia tej żywotnej dla kraju sprawy przez Koło

Pos. Rutowski oświadcza, że w komisyi budżetowej ponowił zeszłoroczną rezolucyę w sprawie regulacyi rzek. Należy przeto tę sprawę popierać w Izbie, ale trzeba zastanowić się wprzódy, jak stoimy pod tym względem.

Niechaj więc Koło uchwali, jak tę sprawę podnieść w Izbie.

Pos. Czecz zwraca uwagę na regulacyę Wisły ku granicy.

Pos. Edward Gniewosz sądzi, że ta sprawa znajduje się obecnie na lepszej drodze. Regulacya innych rzek należy właściwie do ministerstwa rolnictwa i tam trzeba o tem mówić.

Ministerstwo rolnictwa nie ma swoich urzędników technicznych i musi się posiłkować urzędnikami z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. ks. Ruczka zgadza się z p. drem Rutowskim, iż należy wymagać od rządu większych zasiłków na regulacyę rzek.

Pos. Hompesch podnosi potrzebę regulacyi Wisły na granicy w miejscowości Staszyra.

Pos. ks Kopyciński żąda regulacyi Dunajca poniżej Tarnowa. Zwraca uwagę, iż wobec ogromnych wydatków na publiczne budowle w Wiedniu, mianowicie na regulacyę Wiedenki, jakie państwo gotowe jest ponieść, słuszną jest wielce rzeczą, aby o Galicyi nie zapomniało i regulacyi rzek galicyjskich nie zaniedbywało. Jest to obowiązkiem państwa. (Na tę ważną okoliczność zwracałem poprzednio uwagę w jednym z moich poprzednich listów. *Przyp. kor. sp*)

Pos. Sokołowski zwraca uwagę na kwotę, wstawioną już w budżet na regulacyę Wisły na granicy i sądzi, iż tę sprawę należy zbadać dobrze, aby być przygotowanym na możliwe zarzuty ze strony ministerstwa.

Pos. Chrzanowski przedstawia w obszernem przemówieniu stan sprawy regulacyi rzek, opowiada o staraniach Koła i Sejmu w tej sprawie, domagając się przedłożenia żądań naszych w Izbie, ażeby nie myślano, że od nich odstępujemy.

Pos. Włodzimierz Gniewosz przemawia w sprawie regulacyi rzeki Wisłoki, do czego rząd przyczynia się bardzo mało. Należy to przypomnieć rządowi.

Pos. Rutowski jest zdania, że sprawę tę należy traktować przy ministerstwie spraw wewnętrznych tak, jak zawsze dotychczas bywało. Żąda wysłania przed rozprawą w Izbie deputacyi do hr. Taaffego w tej sprawie.

Koło uchwaliło, że przy dziale „budowle wodne“ ma pos. Rutowski przemawiać w Izbie w duchu prowadzonej w Kole rozprawy, dalej uchwalono wniosek p. Chrzanowskiego, aby przedłożyć Izbie odnośne żądania Koła co do tej sprawy.

Pos. Potoczek wnosi rezolucyę w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia włościan i uzasadnia ją.

Pos. Rutowski sądzi, że druga częśc rezolucyi p. Potoczka sprzeciwia się uchwale sejmowej, na pierwszą część zaś godzi się zupełnie. Prosi, aby p. Potoczek cofnął drugą część.

Przewodniczący p. Jaworski oświadcza, że chce zabrać głos w sprawie ubezpieczeń i postawić rezolucyę. Sprawa ta należy do rubryki „zarząd centralny“ ministerstwa spraw wewnętrznych, ale może Koło pozwoli, aby ją traktować teraz.

Uchwalono.

Przewodniczący prosi p. Potoczka, aby swoją rezolucyę ułożył w porozumieniu z p. dr. Rutowskim.

Pos. Potoczek zgadza się z życzeniem prezesa.

Pos. Czerkawski stawia wniosek, żeby nie przemawiać w Izbie, lecz u ministra domagać się sankcyonowania ustawy.

Pos. Rutowski zgadza się z tym wnioskiem, to samo pos. Chrzanowki.

Koło przyjmuje wniosek pos. dra Czerkawskiego, aby wysłać deputacyę do ministra w tej sprawie.

(Nic, jak deputacye i deputacye! przypisek koresp).

Następuje rozprawa nad budżetem ministertwa obrony krajowej.

Pos. Kozłowki sądzi, że co do postulatów galicyjskich, odnoszących się do zakresu działania tego ministerstwa, naczelna komenda okazuje dobrą wolę. Niestety nie ma jej w intendanturze i u niższych organów. Przytacza wypadek w Hruszowie, gdzie z pominięciem licytacyi dostawę siana oddano Katzowi. Pochodzi to stąd, że takie rzeczy załatwiają w Wiedniu. Żąda podniesienia tych faktów w Izbie. Również należy zwrócić uwagę na szkodliwość ćwiczeń wojskowych w czasie żniw i na niedostateczne wynagrodzenie za szkody włościanom.

Pos. ks. Kopyciński jest za odnowieniem odnośnej rezolucyi, postawionej przed dwoma laty. Co zrobiła deputacya o dostawy u ministra obrony krajowej?

Pos. Popowski oświadcza, że w tym roku mówił w tej sprawie z ministrem i wskutek tego manewry odbyły się o 14 dni później, niż zrazu wyznaczono.

W sprawie dostaw była deputacya u ministra, więcej jednak, jak $\frac{1}{4}$ część nie może być oddana, kontrakty bowiem są przydłużone do roku 1898. Oddawanie po tysiąc par butów jest niemożliwem z powodu znacznych kosztów komisyjnych, minister przyrzekł jednak, że będą odbierać dwa razy w roku.

Pos. Lewicki nie jest zadowolony z wyjaśnień, danych przez posła Popowskiego. Stawia rezolucyę.

Pos. ks. Ruczka podnosi dawniejszy swój wniosek o dawanie odzieży żołnierzom uwolnionym od służby.

Koło uchwala zadośćuczynić wyrażonym życzeniom.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 25 października.

Doroczne zgromadzenie Towarzystwa historycznego.

(W) Wczoraj odbyło się doroczne Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego. Licznie zebrani członkowie przyjęli bez dyskusyi sprawozdanie ustępującego wydziału za miniony rok administracyjny, znane już czytelnikom *N. Reformy*, a po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów.

Na wniosek dr. Cwiklińskiego przyjęto *en bloc* listę, na mocy której prezesem Towarzystwa pozostał i nadal dr Tadeusz Wojciechowski zastępcą prezesa Władysław Łoziński a skarbnikiem Saturnin Kwiatkowski.

Do wydziału weszli: dr. Ludwik Finkel, dr. Roman Pilat, dr. Antoni Prochaska, i dr. Aleksander Semkowicz. W skład zaś komitetu redakcyjnego wybrani zostali: dr. Oswald Balzer, jako redaktor, zaś dr. Aleksander Czołowski, dr. Władysław Abraham, dr. Ludwik Cwikliński, dr. Zdzisław Hordyński, dr. Ludwik Kubala i dr. Fryderyk Papée, jako komitetowi.

Komisyę kontrolującą tworzą: Wilhelm Bruchnalski, Ludwik Dziedzicki i Władysław Schmidt.

Zebranie zamknął odczyt dr. Wiktora Czermaka, znanego z sumiennej pracy badacza historyi Wazów. Prelegent otworzył w swym wykładzie bolesną chwilę z naszej przeszłości, „Ostatnie lata panowania Jana Kazimierza.“

W odczycie tym wziął sobie p. dr. Czermak za zadanie, wyjaśnić bądź fizyczne, bądź moralne pobudki, jakie Jana Kazimierza do złożenia korony skłoniły. Całe dzieje panowania tego króla, acz nie całkiem jeszcze szczegółowo, ale dość obszernie znane nam dzisiaj, ciągłe zatargi między królewiętami a koroną i nieszczęsne wojny były jeżeli nie bezpośrednią, to przynajmniej pośrednią przyczyną. Wyraźniejsze kształty przyczyny bezpośredniej występują dopiero w czasie, gdy rozchodziło się o przyszłą elekcyę. W czasie tym bardziej niż kiedykolwiek poprzednio weszła tu w grę królowa ze swą polityką ustanowienia następstwa tronu za życia króla. Machinacye te przedsiębrane za pomocą posłów obcych mocarstw, uraziły szlachtę, która broniąc wolności wyboru, nie chciała iść w ślad dworskiej intrygi politycznej. Zatargi z królem o zaciągi wojskowe, a rozpuszczenie starej armii, której nie można było skarbem Rzeczypospolitej zaspokoić, zaostrzyły sprawę między koroną a sejmem i — jak wykazał w odczycie swym p. dr. Czermak — byłby się Jan Kazimierz, zagrożony detronizacyą, chwycił nawet zamachu stanu, aby się siłą zbrojną zasłonić przed szlachtą sejmującą. Czynił nawet w tym celu zabiegi u hetmana przed rozpoczęciem sejmu

Spotykamy się z oporem nieugiętym szlachty na Sejmie, tak do spraw przyszłej elekcyi, jak i do innych, nad któremi przez 6 tygodni debatowano i w którym to czasie stosunek między szlachtą a królem zaostrzał się czem raz bardziej, aż król złożył koronę na sejmie.

Odczyt p. dra Czermaka, oparty na ścisłych studyach dziejowych, nagrodziło zgromadzenie hucznemi oklaskami.

ŁUP WOJENNY.

Opowiedział

S. GRAYBNER.

3

(Dokończenie.)

W tej chwili Karol, rozglądając się po pokoju, dostrzegł w kącie wiszącą burkę na gwoździu.

— Wiecie, co wam powiem? Kiedym was tu sprowadził, to przecież sprawię śniadanie.

— A to ciekawe!

— Widzicie tę burkę?

— Aha, rozumiem.

— Cóż myślisz?

— Myślę, że Litwin nigdy w niej po Paryżu nie będzie chodził, a ja mu za nią dam paltot, prawdziwy paryzki. — To rzekłszy, zdjął burkę z gwoździa i jął się jej przyglądać.

— Co najmniej sto *susów* warta, a więc ją dla publicznego dobra sprzedamy.

Nikt nie oponował.

— Ale komu sprzedać? — zarzucł Zygmunt.

— Byłby schab, *gruyère* *), parę *szopin ordinera* **) — wyliczał Kazimierz, cieszący się z nas wszystkich największym apetytem.

*) Ser szwajcarski.

**) *Chopine* — pół litra zwyczajnego wina.

— Ja się podejmuję sprzedaży — zawołał Stanisław; — zauważyłem po drodze sklepik *brokantera* ***) — to mówiąc, sięgnął ręką po burkę.

— Czekaj-no, czekaj — mówił Karol — widziałeś ty takie ciężkie guziki? jakby z ołowiu. O ba, hola! tu coś żółtego prześwieca — i uważnie badał guzik, którego kant był nieco przetarty, a gdy wreszcie oderwał sukno, wypadły na podłogę... półimperyały!...

Zdziwieni niepomiernie, rzuciliśmy się do zbierania. Było ich sześć.

— Patrzcie! — wołał znów Karol — Każdy guzik równie ciężki i tego samego kształtu. — Policzył, guzików było razem czternaście. — To tego mamy do dwóch tysięcy franków!

— A co? nie mówiłem, że skąpiec!

— A to filut z Orgaja!

— Brzydki, nieużyty człowiek!

Byłem oburzony. Odszedł mnie apetyt.

— Wiecie, jak jabym go ukarał? — zawołałem. — Oddałbym mu całe to złoto, nie przyjął herbaty, poszedł do domu i... kwita z przyjaźni!

— Projekt świetny Zygmuncie — rzekł Karol, — ale w powieści. Ja mam inną myśl. Trzydzieści franków asygnujemy na śniadanie, burkę chowam pod łóżko, a Orgajowi powiemy, żeśmy ją sprzedali. Niech się przynajmniej pomartwi.

***) Handlarz starzyzną.

— Doskonały koncept!

Po chwili, kiedy Kazimierz i Stanisław już mieli wychodzić po pulardy, koniak i Médoc, we drzwiach ukazał się Orgaj, objuczony różnemi paczkami.

— A to mi się udało, *braciaszki!* — wołał, — serce złoto, *marszandewen*, dał mi królewskie śniadanie! Powiedziałem mu, że to rocznica naszego powstania i że mam kochanych rodaków u siebie. Zobaczcie tylko, jakie specyały i spożywajcie z Bogiem.

Patrzyliśmy się na Litwina z ukosa.

— Jakiż ja rad, że was serdecznych nakarmię — mówił znowu, składając paczki i butelki. — Sprzedam moją *guńkę* *) i kupcowi zapłacę. Toż to szata mi niepotrzebna

— Co, burkę sprzedasz? — zawołał Karol, — a wiesz, że myśmy ją już w twej nieobecności sprzedali? Dam ci za nią piękny paltot.

— A coż to znowu Karolu! — z oburzeniem rzekł Litwin, — będę od ciebie przyjmował paltoty? Sprzedaliście, to i niechaj. Daj wam Boże zdrowie, kupiec mi poczeka, poczciwina. Małoż to żywiliście mnie i ty Karolu serdeczny, żebym się z wami nie podzielił ostatkiem?

I Orgaj rękawem łzę obtarł.

W pięknej, typowej jego twarzy malowała się taka szczera, wylana poczciwość, że podejrzenia nasze zamieniły się w zdziwienie.

*) Burka.

— Orgaju kochany — zawołałem pierwszy, — wybacz mi, bom ja cię o zupełnie co innego posądził!

Karol wydobył burkę z pod łóżka i rzecz całą wyjaśnił. Litwin oczom własnym wierzyć nie chciał.

— Ależ to cud prawdziwy, braciaszki! tyle złota, tyle złota! mój Boże, w takiej lichej szacie — i łuskał guziki z pomocą noża, jak orzechy.

Teraz zarzuciliśmy go pytaniami, jakie jest pochodzenie burki.

— Siadajmy jeść, a opowiem wam w trzech słowach.

Nieproszeni dwa razy, rzuciliśmy się do paczek. Kupiec okazał się istotnie hojnym.

Teraz Orgaj mówił:

— Po bitwie pod Fajsławicami, ranny w nogę, zbiedzony, przebierałem się do austryackiej granicy. Ciężka to była droga, najmilsi. Rana dokuczała djabelnie, a strach poganiał. Bywało, dzień przeleżałem w jakim zagaju, nocą wędrowałem dalej. Jechać podwodą było niebezpiecznie. Pod Tomaszowem wstąpił ja do karczemki, ale żyd przyjąć nie chciał, nawet niewiara strawy sprzedać odmówił. Prosił ja i prosił, a żyd nie i nie. Bał się kozaków. Tak ja mu powiadam, bo nie było co się i taić, że idę do granicy, ale mi niebezpieczno w moim kubraku. Sprzedaj mi — rzekę — jaką szatę, a pójdę sobie. Na to karczmarz do komory wyszedł, z żoną poszwargotał i z tą burką wrócił. Targ w targ, kupił ja za trzy ruble i *kruty ne werty*, ruszył do granicy. Nazajutrz, Boga *chwała, byłem w Galicyi*. Że tam były pieniądze zaszyte, tego ja, uchowaj Boże, nie wiedział.

— Ja się pochodzenia tego złota domyślam — rzekł Stanisław. — Pod Żyżynem nasi, rozbiwszy Moskali.... bo nawet wzięli pięćset niewolnika i armaty, które zatopili w stawie.... zrabowali furgon. Wiem, że tam było dużo złota. Jakiś powstaniec zaszył sobie swój udział w guziki, potem zapewne zginął, a burka przez kozaków dostała się do żyda.

— Otóż *braciaszki* — kończył Orgaj, — to pieniądze nie moje, to łup wojenny, który do nas wszystkich należy. Porachuj Karolu i podziel na sześć części, a potem będziemy het dzielić między głodnych rodaków.

Nie chcieliśmy przyjąć tej, jakkolwiek poczciwej ofiary, ale Litwin tak prosił, tak wymownie tłomaczył, że sam do pieniędzy nie przypisuje sobie prawa, że to własność publiczna, iż w końcu zgodziliśmy się na podział, sporządziwszy zaraz listę biedaków, którym fundusz ten miał być rozdanym.

Przez kilka tygodni następnych nie było *fontanistów* na placu Komedyi francuskiej.

Rozruchy w Starodubie.

Sygnalizowane już w tych dniach rozruchy antisemickie w Starodubie w gubernii Czernichowskiej, jak się okazuje ze szczegółowych doniesień telegraficznych, miały charakter bardzo groźny i przypominają owe pamiętne, krwawe zajścia antisemickie, jakie kilkakrotnie i w wielu miejscowościach powtórzyły się w Rosyi w 1881 do 1882 roku.

Rozruchy w Starodubie trwały prawie przez cały dzień 11 października i brał w nich udział kilkotysięczny tłum. Korespondent *Neue Fr. Pr.* podaje następujące szczegóły o rozruchach:

Powodem rozruchów było udzielenie żydom pozwolenia, aby i w niedzielę otwierali swe sklepy po nabożeństwie od godziny 11 do 6 po południu. Kiedy ludność miasta o tem się dowiedziała, rozeszła się pogłoska, że jeżeli żydzi istotnie otworzą sklepy w niedzielę, narażą się na niebezpieczeństwo rozruchów. W niedzielę dnia 4 października grupy wyrostków i rzemieślników pokazały się na ulicach, i żydzi nie odważyli się otworzyć sklepów. Dzięki środkom zarządzonym ze strony policyi dzień ten przeszedł bez zajścia. Dopiero w drugą niedzielę 11 października przyszło do rozruchów. Postanowiono bowiem, że żydzi otwerzą sklepy pod dozorem i ochroną policyi. Policya otoczyła bazar; zarekwirowano także żandarmów z powiatu, którzy na koniach objeżdżali ulice. Pomimo tych środków po nabożeństwie, kiedy żydzi otworzyli sklepy, tłum uliczny rzucił się na nie z krzykiem i zaczęto je niszczyć. Tłum ekscedentów rósł coraz bardziej, tysiące ludzi napełniły bazar, w domach żydowskich zaczęto tłuc szyby kamieniami. Rozeszła się pogłoska, że pewien żyd zabił jednego chrześcianina, i wieść ta stała się hasłem do walki i zniszczenia bez pardonu. Burzono domy, wyrzucano rzeczy z mieszkań i sklepów żydowskich i natychmiast na ulicy je niszczono. W ciągu kilku godzin zrabowano wszystkie domy żydowskie przy ulicy Mostowej, poczem tłum udał się na ulicę Czernihowską, najbogatszą dzielnicę żydowską, a stąd rozprószył się i po innych ulicach. Przed domem bankiera żydowskiego Eisenstadta ukazało się wśród odgłosu dzwonów dwóch popów, którzy wzywali tłum do opamiętania. Nic to jednakże nie pomogło: rozruchy trwały dalej. Z jednego domu żydowskiego dano sześć wystrzałów z rewolweru i kilku ludzi z tłumu zostało rannych. W końcu zaczęto rabować sklepy z winem i wieczorem rozpoczęło się pijaństwo, rabowano także po pijanemu. W pobliżu cerkwi katedralnej pokazał się ogień. Ponieważ paliły się tylko domy żydowskie, przeto tłum nie chciał pomagać straży ogniowej w ratowaniu. Dopiero kiedy cerkiew zdawała się być zagrożoną, zaczęto nosić wodę. Ogień srożył się przy silnym wietrze przez całe trzy godziny. Stwierdzono, że żydzi sami podkładali ogień, aby powstrzymać tłum od niszczenia domów i sklepów. Po ugaszeniu ognia zaczęły się znowu rozruchy i rabunek. Żydzi, ratując życie, po większej części wynieśli się z miasta i nocowali pod gołem niebem w sąsiednim lesie; dopiero nazajutrz powrócili do miasta. W nocy rozruchy nie ustawały i podpalono jeszcze jeden dom żydowski. Dopiero nad ranem przywrócono spokój przy pomocy sotni kozaków. Podobno 30 żydów zabitych i około 500 poranionych. Dom bankowy Eisenstadta, magazyny Jakobsona i Lipkina poszły z dymem. Żydzi narzekają, że policya sprzyjała rozruchom i nie dość gorliwie broniła mienia żydowskiego.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu, które trwało przeszło pięć godzin, bo od 10 godz. 20 min. do godz. 3 min. 25, zajmowała się Izba poselska rozdziałem ministerstwo spraw wewnętrznych, a mianowicie najpierw tytułami: „zarząd centralny“ i „administracya polityczna w pojedyńczych krajach.“

Przemawiał pierwszy p. Adamek ubolewał nad przeciążeniem władz politycznych i skarżył się, że rząd nie przestrzega równouprawnienia wszystkich narodowości. Zwracając się do Plenera, przypomina mu mowca zachowanie się Niemców wobec wystawy czeskiej i oświadcza, że Czesi tego nie zapomną nigdy. W końcu zapytuje p. Adamek prezydenta ministrów, czy zamierza poprawić dzisiejszy nieodpowiedni stan archiwum namiestnictwa w Pradze.

P. Lupul omawia waśń narodowościową w Czechach i wzywa obie narodowości do wzajemnych ustępstw i do utrzymania ugody, zarówno dla państwa jak dla kraju pożądanej. Następnie omawia stosunki bukowińskie i ponawia swą zeszłoroczną rezolucyę, wzywającą rząd do powiększenia liczby starostw na Bukowinie. Rezolucyę poparto dostatecznie.

P. dr. Reicher uskarża się na przeciążenie gmin sprawami przekazanego zakresu działania w szczególności sprawami wspomagania ubogich; mowca domaga się reformy przestarzałego prawa o swojszczyźnie, większej pomocy państwa z powodu klęsk elementarnych, wreszcie zaradzenia brakowi lekarzy na prowincyi.

P. dr. Kozłowski zwraca uwagę na to, że zagraniczne sprawozdania sanitarne od dawnego czasu w niepomyślnem świetle przedstawiają stosunki weterynarskie w Austryi. Tak n. p. angielskie: *„Ordre of Animal Sanity“* określa bydło austryackie jako zarażone. Mowca wzywa rząd, by za pośrednictwem konsulatów postarał się o prawdziwe oryentowanie zagranicznej opinii publicznej i uprasza rząd także, by wpłynął na to, aby w Szwajcaryi zniesiono zakaz wprowadzania bydła z Austryi.

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę p. Adamka, że rządowi wiadome są opłakane stosunki obecnego archiwum namiestnictwa w Pradze. Rząd myśli o pomieszczeniu go w nowym budynku, co w niedługim czasie nastąpi. Odpowiadając następnie na zapytanie p. Lupula, oświadcza Taaffe, że musi wpierw zbadać istotną potrzebę na Bukowinie i dopiero gdy się ona pokaże, będzie można utworzyć nowe starostwo w Gura Humorze.

Na postawione przez pp. Reichera i Kozłowskiego zapytania w sprawach sanitarnych i weterynaryjno-policyjnych, odpowiada przedstawiciel rządu szef sekcyi baron Erb. Mowca opierając się na postanowieniach państwowej ustawy sanitarnej z r. 1870, wykazuje że rząd w Styryi nie wprowadza pod tym względem żadnych nowości, a dąży jedynie do polepszenia stosunków sanitarnych w całej monarchii. Mowca stwierdza, że w tych krajach, gdzie gminy na polu sanitarnem przychodziły w pomoc ludności, w latach 1887, 1888 i 1889 śmiertelność zmniejszyła się rocznie o 95.000 ludzi, pomimo wzrostu ludności.

P. Kozłowskiemu odpowiada br. Erb, że rząd nie uczynił dotychczas żadnych kroków u rządu angielskiego w celu usunięcia niezgodnych z prawdą a nieprzychylnych dla Austryi publikacyj o austryackiej policyi weterynaryjnej. Powodem tego było powiększenie się w ostatnim czasie zarazy bydła w monarchii austryackiej. Gdy ona ustanie, rząd nie będzie się wahał uczynić, co należy. Zakaz wywozu austryackiego bydła do Szwajcaryi spowodowany był groźnem zawleczeniem zarazy pyskowej i racicowej. Mowca oświadcza, że rząd zbada istniejący stan rzeczy i uczyni odpowiednią dyplomatyczną interwencyę przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

W sprawie usunięcia zarazy bydła w ogólności, podjęto rokowania z rządem niemieckim, które na razie nie pozwalają rządowi wystąpić z projektem ustawy. Inne uchwały komisyi dla zarazy bydła, wejdą niebawem w wykonanie. Natychmiastowe zarządzenia nie mogą z tego powodu nastąpić że administracya weterynaryjna nie jest w ministerstwie zcentralizowana, lecz polityczne władze krajowe mają w tym względzie szeroki zakres działania. Rząd zwrócił się przeto do krajowych władz politycznych i do organów dotyczących z wezwaniem, by objawiły swą opinię. Dotychczas sprawa jeszcze jest w toku. Dla Galicyi utworzoną będzie jeszcze w ciągu bieżącego roku druga stacya kontumacyjna dla wieprzów w Krakowie.

Mowca przechodzi następnie do stosunków zarazy bydła w ogólności i zaznacza, że one są nawet mniej pomyślne, niż w roku 1889. Nastąpiła jednak zaznaczenia godna różnica w tym względzie. Podczas gdy bowiem w roku 1889 Galicya i Bukowina uchodziły za jedyne źródło zarazy, i podczas gdy stąd zaraza udzielała się innym krajom, to obecnie nastał odwrotny stosunek. Bukowina od dwóch miesięcy jest wolną od zarazy pyskowej i racicznej, w Galicyi zaś nastąpiło znaczne jej zmniejszenie. Jest to dowodem skuteczności środków weterynaryjnych, jeśli ludność sama stara się je wykonywać. Natomiast wzmogła się w silnym stopniu zaraza w krajach alpejskich, mianowicie w Niższej i Wyższej Austryi, w Salcburgu, Styryi, a nawet Karyntyi. W te kraje zawlokła się zaraza z Kroacyi i Slawonii, a do Tyrolu z Bawaryi i z Włoch. Pożałowania godne stosunki dadzą się usunąć jedynie przez zarządzenie ścisłych środków policyi weterynaryjnej, które dawniej zastosowano z pomyślnym skutkiem do Galicyi i Bukowiny.

Przemawiali następnie p. Oberndorfer w sprawach zarazy bydła i weterynaryjnych, p. Plass o upośledzaniu ludności wiejskiej przy ubezpieczeniach od wypadków; p. dr. Hofman v. Wellenhoff omawia stosunki służbowe i podnosi potrzebę wydania pragmatyki służbowej.

Między innymi przemawiał też p. Podlaszecki i kreślił nędzną dolę tej części ludności wiejskiej w Galicyi, która, szukając pracy, daje się uwodzić za granicę i tam bywa okropnie wyzyskiwana. Mowca zapytuje rząd, czy mu te stosunki w Galicyi są znane i wnosi odpowiednią rezolucyę.

Po przemówieniach pp. Krausa, Kaizla, Dworzaka i sprawozdawcy p. Kathreina przyjęto pozycye obu tytułów i wyczerpano na tem porządek dzienny.

Wniesiono jeszcze kilka mniej ważnych interpelacyj. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, a ewentualnie omawianą będzie na niem sprawa reformy ustawy prasowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 października.

Wybory uzupełniające do Sejmu krajowego w miejsce zmarłych posłów Lasockiego i Władysława Wolańskiego w kuryach wiejskich Myślenice-Chrzanów i Buczacz rozpisane zostały na 24 listopada.

Obrady budżetowe postępują w Izbie poselskiej w pospiesznem tempie. Posiedzenia trwają po kilka godzin jednym ciągiem, — mowcy wygłaszają swe przemówienia w nawpół pustej sali. Komisya budżetowa przystąpić ma dzisiaj do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty. Równocześnie toczyć się będzie rozprawa budżetowa w pełnej Izbie przez wtorek, czwartek, piątek i sobotę. Ponieważ delegacye zchodzą się 9 listopada w Wiedniu, — do tego czasu więc znaczna część budżetu będzie już uchwalona.

Klub konserwatywny zmniejszył się o dwóch członków, mianowicie wystąpili posłowie przedarulańcy Turnher i Jan Kohler, motywując swe wystąpienie tem, iż żądają tego ich wyborcy.

W Pradze odbywa się już obecnie nadzwyczaj ożywiona agitacya z powodu wyborów do Rady miejskiej, które odbędą się 28 bm.

Z Niemiec. Dwuletnia służba Fundusz welficki. Socyaliści.

Wspomnaliśmy już, że w Niemczech w dwóch czy trzech pułkach piechoty zorganizowano tak bataliony, aby zrobić próbę, czy żołnierze, którzy teraz przyjdą pod broń, mogą nabrać dosyć wprawy przez dwa lata, zamiast służyć trzy lata, jak było dotąd.

Ostatnie wiadomości z Berlina donoszą że przygotowania do zroioienia tpkiej próby odbywają się na szerszą skalę także w innych broniach. Jeżeli próby się powiodą wówczas służba pod bronią będzie skrócona do dwóch lat, ale natomiast liczba żołnierzy będzie znacznie powiększona.

Według *Magdeb. Ztg.* Sejm pruski otrzyma wkrótce projekt rządowy do ustawy, określającej przeznaczenie dochodów funduszu welfickiego. Fundusz ten — jak wiadomo — powstał z majątków prywatnych, skonfiskowanych królowi hanowerskiemu, był administrowany przez prezesa gabinetu pruskiego bez zdawania sprawy przed Sejmem lub ogłaszania rachunków.

Dochody jego były używane i nadużywane do różnych celów: według powszechnego twierdzenia ks. Bismark czerpał z nich środki do wspierania dzienników i do opędzania różnych wydatków na agitacye lub szpiegowanie zagraniczne. Kanclerz Caprivi zapowiedział wkrótce po objęciu urzędowania, że wystąpi z projektem o sposobie administrowania tym funduszem i używania jego dochodów. Tę zapowiedź ma wkrótce spełnić. Według wspomnianego dziennika dochody te będą obracane przeważnie na korzyść prowincyi hannowerskiej, skutkiem tego przestaną one zasilać tajną kasę kanclerza, natomiast fundusz dyspozycyjny dla kanclerza i ministra spraw zagranicznych będzie powiększony.

Po uczciwości i sprawiedliwości fundusz ten w całości powinienby być zwrócony rodzinie króla Hannowerskiego.

Garstka skrajnych oponentów, która z protestem opuściła wiec w Erfurcie i zebrawszy się w Berlinie, uchwaliła zorganizować się w osobne stronnictwo, — nie ma uznania i powodzenia. Ci członkowie tej opozycyi, którzy byli wybrani w Berlinie, potracili teraz swoje dotychczasowe stanowiska; przeważająca część socyalistów w Berlinie bowiem oświadczyła się stanowczo za kierunkiem więcej umiarkowanym.

Z głosów rosyjskich.

Brukselski dziennik *Nord*, organ dyplomacyi rosyjskiej, zwraca się przeciwko pogłoskom o nowych kombinacyach politycznych i wszelkim alarmującym wieściom, z pogłosek tych wysnuwanym. Dziennik ten zaprzecza w szczególności doniesieniom paryskiego korespondenta *Times'a* o stosunkach francusko-rosyjskich i wyraża przekonanie, że sytuacya jest jaknajzupełniej pokojowa: postawa gabinetów lojalna i żaden rząd nie myśli o wywoływaniu drażliwych kwestyj międzynarodowych; rządy zdecydowane są utrzymać nadal *status quo*, — mniejsza o to, czy zmuszone do tego wypadkami, czy też z przekonania. Co do pogłosek o rzekomej koalicyi francusko-rosyjskiej celem krzyżowania wpływów angielskich na wschodzie, *Nord* przypisuje te wieści konserwatystom angielskim, którzy za pomocą takiego manewru chcą wpłynąć na wyborców ze względu na przyszłe wybory powszechne do parlamentu angielskiego.

Petersburski korespondent tego samego dziennika utrzymuje, że spotkanie Giersa z Rudinim i królem Humbertem nie było z góry ułożonem i nie miało żadnego wyraźnego celu politycznego. Doniosłość spotkania polega jedynie na tem, że zrobiło ono tak wielkie wrażenie w Europie. Pomiędzy Giersem a Rudinim nastąpiła zresztą wymiana zapewnień pokojowych obu rządów i krajów, z czego wszyscy przyjaciele pokoju cieszyć się tylko powinni.

Wreszcie wspomina *Nord* o ostatniej pożyczce rosyjskiej i pisze, że powodzenie pożyczki tem większe wywołało w Rosyi zadowolenie, że dowiodło wyraźnie, iż ludność francuska podziela w zupełności i aprobuje politykę, jaką rząd francuski kieruje się względem Rosyi: z drugiej strony — jak pisze *Nord* — powodzenie pożyczki dowodzi, że „Rosya uwolniła się ostatecznie pod względem finansowym od jarzma berlińskiego.“

Kronika.

Kraków, 26 października.

Pomnik dla Mickiewicza. Roboty koło zafundamentowania pod pomnik Adama Mickiewicza już zostały ukończone. Odlewy brązowe pomnika wykończone zostaną w Rzymie, dokąd udał się p. Rygier celem dozorowania rozpoczętych robót. Są widoki, iż wszystkie odlewy w ciągu zimy i wiosny ukończone zostaną, tak iż w jesieni roku przyszłego (we wrześniu) ustawienie pomnika samego będzie ukończonem.

Pomnik ś. p. marszałka dra Mikołaja Zyblikiewicza doczeka się w bieżącym tygodniu ustawienia. Na grobie wymurowanym ustawiono już platformę o dwóch schodach z kamienia podkarpackiego. Na platformie tej stanie obelisk kwadratowy z tego samego kamienia 6 metrów wysoki. W obelisku będzie umieszczone w medalionie spiżowe popiersie zmarłego według modelu artysty rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego. W szczytowej części obelisku wykuto wypukły krzyż, a na nim palmę. — W narożnikach platformy będą umieszczone 4 słupki kamienne, spięte żelaznemi łańcuchami z fabryki L. Zieleniewskiego Roboty kamieniarskie wyszły z pracowni p. Józefa Kuleszy. Koszta w kwocie 1500 złr. ponosi Wydział krajowy.

Upaństwowienie kolei południowej ma być, według ostatnich doniesień, faktem prawie że dokonanym. Rokowania z przedstawicielami największych grup akcyonaryuszów, oraz studya przygotowawcze, czynione w porozumieniu z dyrekcyą, mają być już zupełnie ukończone.

Równocześnie ze sprawą projektowanego upaństwowienia kolei północnej jest obecnie przedmiotem żywych narad kwestya kopalni węgla na Morawii i na Śląsku, będących własnością kolei północnej. Kwestya powyższa ma być podobno jedną z tych, które najwięcej utrudniają prawidłowy tok rokowań i opóźniają rządowi wygotowanie projektu upaństwowienia tej kolei.

Nadzwyczajnym profesorem hodowli bydła w uniwersytecie Jagiellońskim mianowany został p. Leopold Adametz, dotychczasowy nadzwyczajny profesor tego przedmiotu w Akademii rolniczej w Wiedniu. P. Adametzowi przyznał cesarz równocześnie tytuł i charakter zwyczajnego profesora uniwersytetu.

Popiersie Adama Mickiewicza wykonane przez Marcelego Gujskiego. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Wiadomo, że Marceli Gujski wykonał dzieło, przez rodzinę i przyjaciół nieśmiertelnego wieszcza uznane za doskonałe i które stanowi chlubę polskiej sztuki. Artysta potrafił w wiernie przechowane rysy tchnąć ducha genialnego, dlatego doznaje się potężnego wrażenia, patrząc na tę pysznie modelowaną głowę. Ma się uczucie, że takim a nie innym musiał być poeta. Gujski posiada maskę pośmiertną, a potrafił spożytkować dane materyały z intuicyą prawdziwie twórczą. W uznaniu tego arcydzieła grono kobiet naszych postanowiło zbiorowemi siłami popiersie to zakupić i na Wawelu umieścić w zakończeniu uroczystości sprawadzenia zwłok Adama.

Na zbieranie składek otrzymano pozwolenie z namiestnictwa, komitet pań energicznie zabrał się do dzieła, składając na początek przeszło 600 złr., z których 400 złożono artyście jako przedpłatę. Napływające pieniądze zaś, składane w kasie oszczędności, wręczone mu zostaną po ukończeniu popiersia w marmurze.

Podając poniżej listę ofiaredawców, oraz osób, trudniących się łaskawie zbieraniem składek na ten cel piękny, wzywamy wszystkich, którym sprawa ta leży na sercu, by chociaż małym datkiem przyczynili się do wzrostu funduszu, który oznaczony został na 1500 złr. Drobnemi składkami cel nasz prędko zostanie osiągniętym, bez wysiłku z niczyjej strony, a z tem zadowoleniem, jakie daje energia w przeprowadzeniu rzeczy prawdziwie dobrej i doniosłej.

Oddając hołd największemu wieszczowi narodowemu, uczcimy też artystę, któremu udało się tak godnie uwiecznić rysy Adama Mickiewicza dla przyszłych pokoleń.

Upraszamy pisma polskie o ogłoszenie tej odezwy i przyjmowanie składek z wymienieniem nazwisk ofiarodawców.

Na rzecz popiersia Adama Mickiewicza (Gujskiego) złożono dotychczas następujące sumy: Hrabina Stanisławowa Tarnowska 50 złr., pani Pochwalska 8 złr, pani Bochenkowa 2 złr. 50 ct., na ręce pań: Sokołowskiej Maryanowej 89 złr. 60 ct., Witowskiej Teresy 57 złr., Zborowskiej Aleksandrowej 60 złr. 50 ct., Hallerowej 38 złr., Faustynowej Jakubowskiej 67 złr., Maurycowej Straszewskiej 24 złr., Seweryny Górskiej 33 złr. 10 ct, Siemaszkowej 12 złr. 40 ct., Paszkowskiej Maryi 3 ruble 6 złr. 50 ct., Miłkowskiej 11 złr. 80 ct., Heleny K. 34 złr. 70 ct., Wandy Żeleńskiej, sekretarki komitetu, 169 złr. 70 ct. oraz 30 rs. i 50 franków.

P. Kajetan Zagórski, konsul w służbie dyplomatycznej przy ministeryum dworu cesarskiego i spraw zagranicznych, zamianowany został generalnym konsulem austryackim w Trapezuncie.

Hipoteka tutejszego sądu krajowego zwiększona została co do ubikacyj, tak iż lokal obecny więcej odpowiada wymaganiom urzędu i żądaniom publiczności.

Pożegnanie kolegi. Z powodu przejścia oficyała pocztowego p. Józefa Dörflera, po ukończeniu 40 lat służby, w stały stan spoczynku, udali się wczoraj o godz. 12 w południe koledzy-urzędnicy do jego mieszkania celem pożegnania ustępującego, — a chcąc dać wyraz uczuciom koleżeńskiej łączności i przyjaźni, wręczyli p. Dörflerowi przy stósownem przemówieniu skromny upominek. P. Dörfler do łez wzruszony, każdemu z osobna za zrobioną mu niespodziankę serdecznie dziękował. P. Józef Dörfler, pełniąc przez ćwierć wieku służbę przy tutejszym urzędzie pocztowym, grzeczny i zawsze uprzejmy dla stron, a serdeczny i życzliwy dla kolegów, pozostawia po sobie pomiędzy nimi prawdziwy żal.

Ślub. W kościele św. Piotra pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Kurasiewiczem, lekarzem przy szpitalu w Rozdole, a panną Franciszką Jachimowiczówną, córką znanego w Krakowie przemysłowca.

Radca sądu kraj. wyższego p. Zdański wniósł podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku.

Zmarli. Wincenty Chitry, emerytowany radca dworu, b. urzędnik namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 80 roku życia.

Katarzyna z Pacławskich Praczyńska, urodzona w r. 1795 w Nienadowej w powiecie przemy-

TEATR.

„Musotte“ (Ofiara miłości), dramat w 3 aktach Guy de Maupassanta i I. Normanda.

Autor ostatniej premiery Gwidon de Maupassant nie jest pisarzem scenicznym. Jako jeden z najwybitniejszych współczesnych szermierzy naturalizmu w powieści francuskiej, wzorem swych kolegów po piórze laury swe zapragnął utrwalić dziełem scenicznem, w którem złożyć miał pewną część swego etycznego i estetycznego wyznania wiary. Nie posiadając dostatecznej znajomości sceny i jej warunków jako współpracownika pierwszego swego scenicznego dzieła przybrał Jakóba Normand, gruntownego podobno znawcę sceny i dobrego technika. Wspólnemi tedy siłami obu pisarzy powstała „Musotte“, sztuka, która najsprzeczniejsze wywołała sądy w opinii i prasie francuskiej.

Przywilejem wybitnego talentu jest, że na każdem dziele odcisnąć musi piętno swego pochodzenia i znamienne charakterystyczne twórczości swego autora cechy. Jakikolwiek był udział p. J. Normanda w napisaniu „Musotty“, to przecież tchnienie talentu Maupassanta uwidocznia się w tem dziele w całej pełni. Pisarz tej miary nie kroczy nigdy utartemi drogami, lecz stara się odsłonić nowe strony życia, odkryć nowe prawdy i w nowem zupełnie oświetleniu przedstawić te objawy codziennego życia, które nie zdołały na siebie zwrócić uwagi innych. To zadanie powiodło się Maupassantowi w zupełności, w tem też leży żywotność sztuki i interes, jaki ona obudza.

„Musotte“ zarówno pod względem fabuły, sposobu jej ujęcia i przedstawienia, jak i pod względem akcyi i roboty scenicznej jaskrawo odbija od tła całej współczesnej francuskiej produkcyi dramatycznej. Kwestya w niej podniesiona przemawia przedewszystkiem do uczucia, które drga tu w każdem słowie, poruszając najskrytsze tajniki duszy, akcya natomiast wyróżnia się taką prostotą środków, naturalnością sytuacyi i prawdą życiową, że mimo tego, iż nie przynosi żadnych efektów, wstrząsa nerwami słuchacza i wywołuje głębokie wrażenie.

Maupassant nie sprzeciwił się zasadzie, od której nie odstępują pisarze francuscy, aby w swych sztukach nie wyjść po za obręb kwestyi małżeńskiej, wiarołomstwa, lub lekkomyślnych związków. Mąż, żona i ten trzeci, lub żona, mąż i ta trzecia, a jak w tej sztuce dodatkowo i „to trzecie“ są tem nieustannem kołem błędnem, po za które nie lubią i nie chcą wykraczać francuscy autorowie. Nasz autor dodał tu tylko jaskrawy rysunek druzgocących siłą prawdy i nagiego realizmu epizodów, które sztuce zdobyły miano naturalistycznej.

Tezą sztuki jest kwestya, czy mężczyzna z chwilą, w której wstępuje w związki legalne, ma obowiązek przyjąć nieuniknione następstwa lekkomyślnych swych stosunków i odezwać się do nich, aby uczynić zadość wymaganiom moralności i sumienia. Zawiłą tę kwestyę każe autor rozstrzygać uczuciu i rozstrzyga ją w duchu wymagań bezwzględnej etyki.

Artysta malarz Jan Martinel zaślubia z miłości Gabryelę Pepitré, córkę zamożnego radcy. I oto widzimy w pierwszym akcie chwilę, kiedy małżeństwo spędzić ma pierwszy wieczór razem w otoczeniu rodziny. Wtem na pogodny horyzont pada grom w postaci listu, w którym przyjaciel Jana, doktor Pellerin, donosi mu, że dawna jego przyjaciółka Henryka Leveque, zwana „Musottą“, modelka, z którą Jan przez lat kilka utrzymywał stosunek, powiła mu syna i umierając, pragnie go pożegnać. List brzmi rozpaczliwie, prawda w nim zawarta nie ulega wątpliwości, to też Jan po krótkiej walce z sobą wyrywa się z otoczenia i spieszy do umierającej.

Scenę pożegnania Jana z Musottą skreślił autor z całym realizmem w akcie drugim. Widzimy tam Musottę w stanie agonii i oczekującą na przybycie Jana. W otoczeniu chorej jest niewiasta, niezbędna w tego rodzaju wypadkach, jest mamka, a w rogu w kołysce to „trzecie“. Jan przybywa, a Musotta, zobaczywszy go, zostaje długo pod wpływem wrażeń ich wzajemnej przeszłości, aż ostatecznie z rozpaczą i żalem kona na jego rękach, powierzając Janowi i jego żonie opiekę nad swem niemowlęciem.

Jan powraca do rodziny. Ale tam dowiedziano się już całej prawdy. Ojciec jego żony i siostra ojca oburzeni są w najwyższym stopniu postępkiem Jana, broni go zaś gorąco i wymownie brat żony Leon i stryj Martinel. Rozpoczyna się scena familijna, która się zmienia w dysputę filozoficzną, zakończoną tem, że rozstrzygnięcie sprawy złożono w ręce żony Gabryeli. Jan spowiada się przed żoną z całej przeszłości, wyjawia jej, że „Musotta“ zjednała go sobie słodyczą charakteru, ale że związkowi nie towarzyszyło uczucie głębokiej szczerej miłości. Wyższa nad przesądy i konwencyonalizm kobieta, z chwilą, w której nabrała pewności, że Jan kocha ją niepodzielnie i wyłącznie, wybacza mu błąd przeszłości i spieszy wraz z mężem na przyjęcie powierzonego wspólnej opiece dziecięcia.

Taka jest treść tej sztuki, skreślonej z rzadką prostotą środków.

Jeden z tych nierzadkich objawów życiowych, przedstawiony w nagiej prawdzie bez obsłon sprawia wrażenie silniejsze od najwyszukańszych efektów. Jeżeli zgorszy kogo ta sztuka tem, że znajdzie w niej jaskrawy obraz tego, co nie tylko scena lecz zazwyczaj i świat rzeczywisty stara się zasłonić, gorszący się ów może być uważanym za człowieka, dla którego pojęcia honoru bywają tylko czczemi formułkami a sumienie i uczucie głęboko pojętej sprawiedliwości zbytecznemi w życiu.

Sztuka jest dziełem wielkiego talentu, które jeżeli nie posiada dostatecznych warunków do utrzymania się na scenie, to dlatego tylko, że w stosunkach życiowych zbyt wielką jeszcze odgrywają rolę przesądy i wstręt do prawdy społecznej bez obsłonek przedstawianej.

Sztuka Maupasssanta należy to utworów mimo prostoty akcyi dających wiele pola do popisu. Stosowna obsada ról przyczyniła się w znacznej części, że przedstawienie pod względem gry artystów odpowiedziało wymaganiom. Pan Żelazowski w roli Jana Martinel wydobył duży zasób szczerego uczucia, które jest niezbędnem do odtworzenia sympatycznego a silnego charakteru tej postaci. Celowały szczególniej scena pierwszego aktu z Gabryelą, scena pożegnania z Musottą, wreszcie chłodny, spokojny i silny ton w scenie aktu III po powrocie od Musotty, znamionujące doskonałe pojęcie roli. Jedynie chwila po zgonie kochanki miała rys niedociągnięty: zbyt prędkie otrząśnięcie się z żalu i zimny spokój. Panna Kałużyńska w roli Gabryeli rozwinęła jak zawsze wiele uczucia i stworzyła postać wdzięczną i sympatyczną.

Najtrudniejsza i najefektowniejsza w sztuce rola Musotty, lubo do akcyi w jednym akcie ograniczona, znalazła doskonałą przedstawicielkę w pani Żelazowskiej. Z ciepłem serdecznem i uczuciem szczerości w głosie i całem zachowaniu się bardzo dobrze oddała artystka chwilę pożegnania z Janem, w umiejętnie podanych półtonach stopniując wrażenie aż do kulminacyjnego punktu agonii.

Pan Sobiesław z rezonerskiej roli Leona stworzył bardzo sympatyczną postać, która ślicznie uwydatniała się na tle całego otoczenia. Spokój, szczerość i naturalność, jakie artysta nadał tej kreacyi wybornie odpowiadały intencyom roli utrzymanej w ramach prawdziwie artystycznych.

Z pomiędzy reszty współgrających na wyraz szczerego uznania i pochwały zasłużyła pani Wolska za doskonałe odtworzenie roli pani Rouchard. Bardzo przyzwoicie oddali także swe role panna Wojnowska, oraz pp. Rygier, Werner i Antoniewski.

Przekład sztuki przez niewiadomego autora dokonany, pozostawia wiele do życzenia i dziwić się musimy, że sami artyści w rolach swych nie usunęli błędnych wyrażeń i formuł gramatycznych. Dlaczego np. p. Werner mówi zwyczaji zamiast zwyczajów? Tytuł sztuki „Ofiara miłości“ nie wydaje nam się również szczęśliwie wybranym.

W. Pr.

skim, zmarła w tych dniach w Prądniku pod Krakowem. Zmarła była świekrą p. Tabora kierownika szkoły w Prądniku Czerwonym. Pomimo tak sędziwego wieku do ostatnich chwil życia zachowywała czerstwość zdrowia i bystrość umysłu.

Z teatru. „Ofiara miłości“ przedstawioną będzie jutro po raz trzeci. We czwartek ujrzymy znakomitą komedyę Józefa Blizińskiego „Rozbitki“ w pierwszorzędnej obsadzie wszystkich ról, zaś w niedzielę przedstawionym będzie popularny na scenach niemieckich dramat „Młynarz i jego córka“.

W kasynie powszechnem w Krakowie w środę 28 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie, złożone z komedyjek: „Trzy wizyty“ Bourdois i „Iskierki“ Paillerona. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wybór obu wymienionych sztuk nie możemy powiedzieć aby był nietrafnym — „Iskierka“ bowiem należy do istotnych perełek literatury, — sądzimy wszakże, że skoro siły amatorów wystarczą, a dowiedli już tego nieraz, na odegranie dwóch sztuk, obu z francuskiego repertoaru, byłoby może właściwem dawać chociaż jednę komedyjkę polską, obok obcej. Doradzamy to ze względu, iż w literaturze dramatycznej polskiej jest bardzo wiele pięknych utworów, nie grywanych przez aktorów z profesyi, a prawdziwie godnych, aby z niemi zaznajomić publiczność. Cudze utwory znać jest rzeczą pożyteczną, lecz swoje popierać i wydobywać z ukrycia, czy zapomnienia, — to zaszczytny obowiązek kierowników widowisk, nietylko amatorskich.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, dano wczoraj na pierwsze widowisko amatorskie w tym sezonie dwie sztuczki ze śpiewami i komedyjkę Dobrzańskiego. Grający nie szczędzili humoru i starania, a publiczność przybyła licznie i bawiła się szczerze, to też wieczór ten był dobrym początkiem całego szeregu podobnych, które w ciągu zimy dostarczają członkom Towarzystwa okazyi do przyjemnej towarzyskiej zabawy.

W sali Tow. młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ odbył się wczoraj pierwszy wieczorek z tańcami i powiódł się nad wyraz świetnie. Obszerny lokal Towarzystwa zapełnił się po brzegi. Wśród obecnych członków Towarzystwa ujrzeliśmy liczne grono dorodnych żon i córek. Wieczorek rozpoczął się monologami p. Biesiadeckiego, który jako „Berek zapieczętowany“ i jako „Stefan z Pokucia“ serdecznie ubawił całe towarzystwo. Nastąpiły produkcye chóru „Gwiazdy“ pod kierownictwem p. Deca, gra na fortepianie, deklamacya pny Machinko itp. Około godziny 9 stanęła młodzież do tańca, a okazało się, że obszerna sala Towarzystwa jeszcze była za małą. Do mazura stanęło przeszło 40 par. Bawiono się wyśmienicie pod wodzą dzielnego aranżera, a w całej zabawie nieprzerwanie panował nastrój serdeczny, niczem niezamącony. — W pauzach śpiewał chór, były też śpiewy solowe i deklamacye przeróżne, to okolicznościowe, to znowu poważnej patryotycznej treści.

Już dobrze świtało, gdy ostatnie przebrzmiewały tony, żegnano się z dwojakiem uczuciem: żalu, że tak krótko trwały chwile wesoło spędzone i nadziei, że tak pięknie zainaugurowane w „Gwiaździe“ wieczorki z tańcami odbywać się będą stale i częściej.

W sprawie wystawy muzycznej. Ponieważ w czasie przyszłorocznej wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu prócz uwagi godnych przedmiotów, pozostających w jakimkolwiek związku z muzyką tak przeszłości jak teraźniejszości, w myśl programu, ogłoszonego przez komitet wystawowy, mają być wykonywane także produkcye dzieł kompozytorów wszystkich narodowości, a pod tym względem kraj nasz posiada siły, mogące z powagami zagranicznemi śmiało iść w zawody, przeto pomiędzy kilkoma polskiemi Towarzystwami muzycznemi z jednej, a najwybitniejszymi polskimi artystami-muzykami z drugiej strony toczyły się od jakiegoś czasu układy co do podjęcia wspólnej akcyi w celu urządzenia podczas rzeczonej wystawy koncertów z programem, składającym się z samych arcydzieł polskich, wykonanym przez najznakomitszych polskich artystów. Układy te zakończył rezultat nadspodziewanie pomyślny: już w pierwszej połowie bieżącego miesiąca zapewniony był współudział w koncertach artystów tej miary, jak Kohańska, Barcewicz, bracia Reszke, Michałowski, Paderewski, Mierzwiński i t. d. Towarzystwa zaś muzyczne przyjęły na się obowiązek przygotowania programów i wokalnych ensamblów. Dla nadania całej akcyi jednolitości, a produkcyom cechy ogólno-narodowej, zobowiązano się wzajemnie do zupełnej solidarności, zapewniono wszystkim układającym się i później do układu przystąpić mogącym równorzędność i równouprawnienie w proponowaniu wykonać się mających utworów, wykluczono czyjekolwiek przodownictwo do tego stopnia, że nie podaje się nawet do wiadomości, kto dał inicyatywę. Wszystkie też stowarzyszenia krajowe, czy to ogólno muzyczne, czy wyłącznie śpiewackie, bez obawy przed czyjąś przewagą i z porzuceniem wszelkich cech odrębności do tego wspólnego przedsięwzięcia przystąpić mogą i powinny, jeżeli akt ten ważny nie ma się odbyć bez ich udziału; w takim zaś razie ich zarządy nie potrzebują się trudzić ani rozwijaniem planów, już gotowych, ani czynienia zabiegów w celu ich urzeczywistnienia, gdyż sprawa powodzenie ma już zapewnione; ale wypadnie im tylko zająć się wykonaniem szczegółów, nad którymi też i krakowskie Towarzystwo muzyczne za pośrednictwem swej osobnej komisyi artystycznej obecnie pracuje.

Zgłoszenia stowarzyszeń przystępujących przyjmuje chętnie i bliższych wyjaśnień udziela Tow. muzyczne w Krakowie (plac Szczepański l. 3).

Strzelcy lwowscy. Na strzelnicy miejskiej we Lwowie odbył się w sobotę bankiet składkowy na zakończenie strzelania królewskiego. Bracia strzelcy stawili się gremialnie na tę uroczystość, a w toastach na cześć prezesa p. Michalskiego i króla, a zarazem i gospodarza strzelnicy p. Leona Bratkowskiego, dali wyraz swym dla obu uczuciom. Oprócz braci strzelców było także na zebraniu tem wiele innych zaproszonych osób. — Strzelcy lwowscy przy każdej okazyi dają dowody sympatyi swej i pamięci o krakowskich kolegach, nadesłali bowiem na ręce prezesa krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego dra Hajdukiewicza telegram z wyrazami serdecznych uczuć. Członkami lwowskiego jak i krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego są przeważnie wybitni mieszczanie, zatem łączność, której dowodem jest wymiana serdecznych życzeń wzajemnych pomiędzy członkami tych Stowarzyszeń, należy do pomyślnych bardzo objawów i powinna być żarliwie podtrzymywaną.

Oświęcim, 23 października. (Kor. *N. Reformy*). Dzisiaj odbyła się u nas lustracya korpusu i rekwizytów ochotniczej straży ogniowej przez zasłużonego w sprawach pożarnictwa sekretarza krajowego związku strażackiego p. Aleksandra Piotrowskiego ze Lwowa. Uznanie, wyrażone przez niego komendzie strażackiej, niech będzie bodźcem do dalszej wytrwałej pracy nad rozwojem tej pożytecznej instytucyi, którą u nas Zwierzchność gminna w dobrze zrozumiałym publicznym interesie szczególnie popiera.

Bochnia, 25 października. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 23 bm. odbyło się w Bochni zgromadzenie celem zawiązania Towarzystwa „Sokół“. Zgromadzenie chlubnie świadczyło o zainteresowaniu się mającem powstać Towarzystwem, bo zeszło się przeszło 200 członków. Zgromadzenie to jednak nie zawiązało Towarzystwa, nie uchwaliło statutu, lecz do ułożenia go wybrało komisyę, która wczoraj ułożyła statut i w tym tygodniu przedłoży go zgromadzeniu.

W piątek wieczorem siedmio-letni Raulek Koczalski dał koncert, na którym między innemi odegrał dwa swoje utwory: mazurka (op. 40) i walca (op. 42). Znawcy twierdzili, że gdyby nie zapewniano ich, że autorem był Raulek, to nigdyby w to nie uwierzyli.

Dzisiaj daje przedstawienie trupa prowincyonalnego teatru, zostająca pod kierunkiem p. E. Derynga, który ma zabawić w Bochni przez kilka dni. Przybył też dzisiaj cyrk i jutro rozpoczyna produkcye.

Borysław, 24 października. (Koresp. *N. Reformy*). W sprawie upadłości braci Liebermanów w Borysławiu donosimy, że do wierzycieli masy konkursowej należy niestety i kasa bracka górników, pracujących w kopalniach braci Liebermanów. Majątek tej kasy, wiadomy jednak tylko Bogu i właścicielom kopalni, gdyż dotychczas nie słyszeliśmy wcale o jakiejś kontroli lub wykazie majątku tej kasy brackiej przez odnośne władze. Sądzimy, że jakaś władza lub instytucya miała obowiązek czuwania i kontrolowania czynności i manipulacyi krezusów borysławskich z pieniędzmi krwawo przez najbiedniejszych ludzi na nieprzewidziane wypadki składanemi. Dałby Bóg, aby krew, łzy i pot ciężki tych biednych ludzi nie poszedł na marne.

Poszukiwanie spadkobierców. Według zawiadomienia obrońcy prokuratoryi p. M. Perkowskiego w Warszawie, wakują obecnie dwa spadki, z których jeden dość znaczny. Wynosi on 6.693 rs. i 15 kop., a suma ta, przechowywana w depozycie oddziału Banku państwa, pozostała po Maryannie Labe, zmarłej dnia 2 lipca 1888 r. w Warszawie. Nieboszczka żadnego testamentu nie zostawiła. Drugi spadek wynosi 532 rs. 87 kop. i pochodzi od Adama Skibińskiego, zmarłego w d. 31 grudnia 1852 r. W raz niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców w ciągu pół roku, rzeczone sumy przejdą na własność skarbu państwa.

Odznaczenie. Głośny restaurator wiedeński i właściciel hotelu Edward Sacher przy sposobności 25 letniego jubileuszu swego, który w tych dniach uroczyście obchodził, otrzymał od cesarza złoty krzyż zasługi.

Częstość burz z grzmotami jest w różnych częściach świata rozmaita. Wedle najnowszych zestawień zebranych dat okazuje się, że najczęściej biją grzmoty na wyspie Jawie, bywa tam bowiem w ciągu roku przeciętnie 97 dni z burzą, Sumatra liczy ich tylko 86, Borneo 54, Rio Janeiro 51. W Europie pierwsze miejsce zajmują Włochy z liczbą 38 dni burzliwych, po Włoszech Austrya (Cislitawia 23, Węgry 22), mniej ich mają Prusy i Holandya, jeszcze mniej Francya. W Anglii i w Szwajcaryi bywa zaledwie 7 dni z piorunami, w Norwegii tylko cztery. W północnej Islandyi i w Sybirze na wybrzeżu Lodowatego morza, błyskawica i piorun zupełnie są nieznanemi zjawiskami.

Ze Stowarzyszeń.

Pierwsze walne zgromadzenie ochotniczego Towarzystwa ratunkowego w Krakowie odbyło się w sali radnej w sobotę dnia 24 bm. w obecności kilkudziesięciu członków, przeważnie młodzieży akademickiej. Zagaił zgromadzenie dotychczasowy przewodniczący stacyi ratunkowej prof. dr. Obaliński i skreślił w dłuższem przemówieniu historyę powstania Towarzystwa. Inicyatywa wyszła w tej sprawie od Towarzystwa ratunkowego wiedeńskiego, którego naczelnik hr. Jan Wilczek wraz z jeneralnym sekretarzem baronem Mundym gorliwie zajęli się utworzeniem stacyi ratunkowej w Krakowie. Młodzież objawiła gotowość do pracy. Rada miejska zgodziła się na utrzymanie stacyi w odpowiednim stanie, której pierwsze urządzenie ofiarowali bezinteresownie inicyatorowie. Stacya ratunkowa została pomieszczoną w budynku straży pożarnej. Zarząd tymczasowo wybrany kierował na razie instytucyą. Zgłosiło się do niej od razu 160 medyków. Służba odbywała się nadspodziewanie regularnie i sprężyście. W czerwcu była stacya ratunkowa 52 razy używaną w lipcu 49, w sierpniu 61 a we wrześniu 89 razy. W niespełna czterech miesiącach zatem stacya ratunkowa w 251 przypadkach oddawała usługi.

Na żądanie Rady miejskiej miało zawiązać się oddzielne Towarzystwo ratunkowe. Zarząd tymczasowy, chcąc ułatwić czynności walnemu zgromadzeniu, ułożył statut Towarzystwa na wzór wiedeńskiego, i uzyskał dla niego potwierdzenie namiestnictwa. Obecnie przedkłada zarząd ten statut i prosi o jego przyjęcie.

Statut przyjęto jednogłośnie i przystąpiono do ukonstytuowania Towarzystwa. Przewodniczącym wybrano przez aklamacyę prof. dra Obalińskiego, zastępcą przewodniczącego dra Bossowskiego. Do wydziału wybrano: dra Buszka, dra Wilkosza Aleksandra, prof. dra Domańskiego, dra Kociubę, pp. Eminowicza naczelnika straży pożarnej, adw. dra Faustyna Jakubowskiego, Eliasza, Stankiewicza, Karcza i Panetha. Do komisyi kontrolującej powołano dra Wiszniewskiego, radcą Mendelsburga i radcę Biasiona.

Na wniosek p. Mieczysława Pawlikowskiego uchwalono wyrazić uznanie dotychczasowemu zarządowi za jego poświęcenia i trudów pełną prace. Walne zgromadzenie mianowało następnie swymi honorowymi członkami hr. Jana Wilczka i barona Mundy'ego generalnego sekretarza wiedeńskiego Tow. ratunkowego.

W końcu przewodniczący prof. Obaliński wezwał obecnych członków Towarzystwa, by godne poparcia cele instytucyi starali się jak najgorliwiej propagować, gdyż obecny finansowy stan Towarzystwa jest wcale nieświetnym, a koszta utrzymania wszystkich przyborów są znaczne.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 27 października: Po raz trzeci „Ofiara miłości“ (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We czwartek 29 października: (Drugie czwartkowe przedstawienie) „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 31 października: Po raz pierwszy „Moja kuzynka“ (*Ma Cousine*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

W niedzielę 1 listopada: „Młynarz i jego córka“, (*Der Müller und sein Kind*), dramat w 5 aktach a 10 odsłonach Ernesta Raupacha.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Henryk Sienkiewicz** w jednym ze swoich *Listów z podróży* do Zanzibaru w ten wielce charakterystyczny sposób wyraża się o krytykach powieści *Bez dogmatu*: „...nadesłano mi kilka pism z recenzyami *Bez dogmatu*, w których różni przygodni recenzenci rzucają się Płoszowskiemu do oczu, albo skaczą mu na ramiona, poufaląc się z nim, jak wyżły. Była także i jedna obszerniejsza analiza. W tej znów wydaje się krytykowi naprzód, że patrzy na Płoszowskiego przez lupę, podczas gdy patrzy przez rurę od barszczu, a powtóre że roni nad jego nieprawością prawdziwe łzy, podczas gdy z oczu płynie mu tylko gęsta ambra i żywica, czemu, jak twierdzi Hamlet, towarzyszy wielkie stępienie dowcipu, przy równie znacznem wycieńczeniu łydek.“

— **Edmund Chojecki,** autor *Alkadara*, piszący po francusku pod nazwiskiem *Charles Edmond*, napisał obecnie dramat, w którego bohaterze domyślają się tragicznej postaci Jana Orth (arcyksięcia Jana), przepadłego bez wieści na Atlantyku, wraz z okrętem, którym dowodził. Dramat ten będzie przedstawiony zapewne niezadługo w jednym z pierwszorzędnych teatrów paryskich. Utrzymują, że przywróci on do dawnego blasku sławę dramatopisarza, zachwianą niepowodzeniem, jakiego doznała poprzednia jego sztuka, przerobiona z własnej powieści, p. t. „Drwalka“.

— **Zyg. Krasińskiego** poemat „Noc letnia“ przetłomaczony został na język rosyjski przez p. A. Sacharową. Przekład powyższy, opatrzony illustracyami, ukaże się niebawem w tygodniku *Siewier*, a poprzedzi go studyum krytyczne o poetyczności działalności Krasińskiego.

Dział ekonomiczny.

Budowle wodne Galicyi w budżecie na rok 1892. Z ogólnej sumy 3,187.095 złr., preliminowanych w przyszłorocznym budżecie państwowym na budowle wodne, wstawiono na regulacyę Wisły 183.000 złr., Sanu 128.000 złr., Dniestru 71.100 złr. Projektowana regulacya Wisły na Śląsku nie przyjdzie do skutku z powodu, że rząd pruski wstrzymał się ze swej strony od robót, a wskutek tego nie mogą one być w projektowanej rozciągłości podjęte.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. We wtorek dnia 27 bm. odbędzie się we Lwowie w sali radnej Wydziału krajowego pierwsze walne zgromadzenie akcyonaryuszów świeżo założonego galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego, o którego celu i zadaniach pisaliśmy niedawno. Na zgromadzeniu tem przedłożone zostaną akcyonaryuszom zatwierdzone już przez Namiestnictwo statuta Towarzystwa oraz wykaz akcyonaryuszów. Zgromadzenie dokona na tem posiedzeniu wyboru rady nadzorczej i Komitetu rewizyjnego. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej, która powoła do życia komitet wykonawczy czyli dyrekcyę i personal urzędniczy. Nowa instytucya finansowa, — jak wiadomo — prawidłowe swe czynności rozpocznie z dniem 1 stycznia 1892.

Wywóz zboża z Rosyi. Niedostatek zboża w Rosyi coraz bardziej czuć się dający spowodował rząd że w drodze poufnych administracyjnych zarządzeń polecił władzom wykonawczym ile możności utrudniać wywóz zboża rosyjskiego za granicę.

Widocznie rząd nie chcąc obudzać paniki w świecie handlowym obawia się zabraniać wywozu dalszych gatunków zboża w drodze urzędowych ukazów, nie mniej jednak stara się wywóz ten o ile możebne ograniczyć. Utrudnienia te bywają stosowane szczególniej odnośnie do dwóch najruchliwszych centrów eksportu zbożowego monarchii a mianowicie w nadgranicznych komorach królestwa t. j. Sosnowicach, Będzinie i Aleksandrowie oraz w portach czarnomorskich. Jak donoszą ze Sosnowic, objeżdżała przed kilku dniami rosyjska komisya urzędowa wszystkie nadgraniczne komory celem zbadania ilości żyta, pszenicy i owsa w tamtejszych składach zbożowych. Wagony z chlebem i zbożem, przeznaczone do Prus, zostały podobno cofnięte i odesłane napowrót do Królestwa.

Równocześnie donoszą dzienniki rosyjskie, że zarządy dróg żelaznych Charkowsko-Kijowskiej i Odeskiej odmówiły dostawcom przyjmowania zboża do magazynów i przewożenia do Odessy z powodu rzekomo olbrzymiego przepełnienia magazynów zbożowych, oraz braku dostatecznej ilości wagonów. Ponieważ zarządzenia takie wydało równocześnie kilka zarządów kolejowych, nie ulega wątpliwości, że dzieje się to nie przypadkowo ale wskutek poufnego nakazu władz decydujących.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Rudki, 26 paźdz. Wydział tutejszej Rady powiatowej uchwalił wezwać telegraficznie Koło polskie, by dalsze popieranie ministerstwa uczyniło zawisłem od uwzględnienia życzeń kraju w sprawie decentralizacyi kolejowych zarządów.

Wiedeń, 26 paźdz. W sprawie kolejowej odbyła się wczoraj narada ministeryalna pod przewodnictwem cesarza; rezultat dotąd niewiadomy. Koło polskie dotąd nie odstąpiło ani na włos od swoich żądań. Głównym przeciwnikiem decentralizacyi jest szef sztabu jeneralnego jen. Beck, rzecznikiem żądań Koła zaś ma być hr. Taaffe.

Sejmy krajowe będą zwołane na początku stycznia przyszłego roku. Punkt ciężkości i klucz sytuacyi politycznej w czasie kadencyi sejmów krajowych będzie w Pradze z powodu sprawy ugodowej.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 26 października. Arcybiskup Samassa powrócił do Erlau.

Jen. Daublewsky-Sterneck objął wczoraj komendę miejską.

Dzisiejsze poranne sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksiężny Małgorzaty Zofii opiewa: Po nocy bardzo niespokojnej nad ranem ustało gorączkowe majaczenie; puls słaby i szybki, stan gorączki bez zmiany.

Cesarz zapytywał się osobiście o godz. 8 rano o stan arcyksiężny.

Wiedeń, 26 października. Według ostatniego sprawozdania lekarskiego z przeszłej północy lekkie polepszenie się w stanie chorej arcyksiężniczki Małgorzaty trwa dalej. Cesarz przysyłał kilka razy zapytania o stan chorej. Tak samo arcyksiężna Stefania i inni członkowie rodziny cesarskiej.

Wiedeń, 26 października. Papież przysłał przez nuncyusza arcyksiężnie Małgorzacie Zofii apostolskie błogosławieństwo.

Wiedeń, 26 października. Ks. Jerzy pruski dzisiaj rano przybył tu z Monachium w charakterze ściśle prywatnym.

Wiedeń, 26 października. Komisya dla opłat i należytości obradowała nad przedłożeniem rządowem o zwolnieniu od opłaty należytości ruchomości pozostawionych w spadku przez obywateli nie-austryackich. Referent Somaruga wniósł, aby przystąpić do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem i wykazywał kompetencyę Rady państwa w tej sprawie na mocy ustaw zasadniczych. Posłowie Lewicki, Kraiński i Kramarz podawali w wątpliwość kompetencyę Rady państwa, dowodząc, że niezbędnem jest w danym wypadku zgodzenie się sejmów krajowych. Reprezentant rządu Hroużek wystąpił w obronie przedłożenia, powołując się na §. 11 ustaw zasadniczych i zaznaczając, że istnieje już precedens w traktacie państwowym z Serbią z 1881 roku. Z powodu niedostatecznej liczby obecnych członków komisyi, dalsze obrady zostały odroczone.

Wiedeń, 26 paździer. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 451,174.000 złr., mniej o 3,438.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 247,404.000, więcej o 191.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 187,985 000 złr., mniej o 8,110.000 złr.; w lombardzie było za 25,967.000, więcej o 309.000 złr.; wolnych od podatków banknotów w zapasie było za 3.515.000 złr.

Budapeszt, 26 października. W sprawie honorowej między ministrem sprawiedliwości Szilagyim a posłem Horanszkym sekundanci obu stron ułożą wspólnie oświadczenie, że w uwagach ministra nie widzą żadnej osobistej obrazy, że przeto w ten sposób cała sprawa ostatecznie się załatwia.

Karłowice, 26 października. Synod biskupi rozpoczął się wczoraj wśród zwykłych formalności i ceremonii. Wybór biskupów na trzy wakujące stolice odbędzie się we wtorek.

Karłowice, 26 października. Wczoraj otwarto uroczyście synod biskupi. Królewski komisarz Nikolicz w przemówieniu swojem życzył naradom synodu jak najpomyślniejszego rezultatu; następnie patryarcha Brankowicz złożył w imieniu obecnych biskupów monarsze homagialne podziękowanie za łaskę najwyższą i w tym wypadku okazaną, prosił Nikolicza o życzliwe u najwyższego opiekuna poparcie lojalnych i legalnych życzeń kościoła serbskiego, zakończył wśród grzmiących okrzyków ludności życzeniem pomyślności wielce miłościwemu monarsze, rządowi i komisarzowi Nikoliczowi.

Na uroczystym obiedzie na cześć Nikolicza, Brankowicz wzniósł toast za króla Franciszka Józefa, jako za najlepszego, najmędrszego i najłaskawszego ze wszystkich monarchów i za królewską rodzinę, wyrażając zarazem w imieniu własnem, episkopatu serbskiego, duchowieństwa i ludu uczucia wierności, przywiązania i posłuszeństwa.

Po wysłuchaniu toastu zgromadzeni wznieśli okrzyki „*Živio!*“ i zaintonowano hymn ludu. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie synodu biskupiego.

Berlin, 26 października. Na doniesienie jednego z dzienników lwowskich, iż ks. Jażdżewski został mianowany arcybiskupem archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, iż jej nic nie wiadomo, czy kwestya osób dojrzała już do tego stopnia; atoli wie, że zamianowanie któregoś prałata polskiej narodowości na stolicę arcybiskupią jest na pewne postanowionem.

Berlin, 26 października. Socyalno-demokratyczne zgromadzenie uchwaliło wczoraj rezolucyę, w której oświadczyło swoją zgodę na uchwały i postanowienia wiecu erfurckiego; członkom opozycyi, którzy wywołali zaburzenie, odjęto głos.

Sigmaringen, 26 października. Król rumuński Karol odjechał stąd wczoraj do Neuwied, a dzisiaj rano udał się w drogę do Poczdamu.

Paryż, 26 października. Z departamentów pod wschodniemi Pireneami nadchodzą wiadomości o wylewach. Szkody są znaczne. Zginęło nawet kilkoro ludzi.

Paryż, 26 października. Wylewy w południowej Francyi przybierają charakter bardzo groźny. Wiele szlaków kolejowych jest przerwanych. Dwadzieścia osób zginęło.

Paryż, 26 paźdz. Ponieważ przed upływem terminu traktatów handlowych, nie pozostaje dość czasu do przeprowadzenia ich na podstawie nowego systemu cłowego, przeto gabinet zażąda niebawem od parlamentu upoważnienia do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z obcemi mocarstwami. Skutkiem tego wobec państw „najbardziej uprzywilejowanych“, do których należą Niemcy i Austro-Węgry, obowiązywałaby taryfa minimalna, zaś wobec Rumunii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, byłaby zastosowaną taryfa maksymalna, przyczem wszelkie środki wyjątkowe jak np. cła dyferencyalne wobec Włoch, byłyby zniesione.

Brest, 26 października. Wczoraj rano rosyjski krzyżowiec „Minine“ zawinął do tutejszego portu. Powitano go wielu salwami działowemi. Ogromna liczba ludności zebrała się w porcie dla powitania.

Konstantynopol, 26 października. Dziennik *Times* doniósł, że podczas pobytu cara w Liwadyi sułtan wyszle osobne poselstwo z w. wezyrem na czele dla powitania jego. Na to doniesienie oświadczają najlepiej informowane tutejsze koła, że w tej mierze nic jeszcze nie postanowiono — i dodają, że prawdopodobnem jest powitanie cara w sposób zwykle praktykowany, ale nie przez którego ministra lecz — jak to bywa — przez marszałka nadwornego lub innego nadwornego dygnitarza. Dotąd także w ambasadzie rosyjskiej nie wiedzą, czy i kiedy car przybędzie do Krymu.

Na wiadomość, rozgłoszoną przez *Kreuzztg.* że rząd angielski miał uwiadomić rząd turecki, iż do niektórych portów tureckich po kolei zawinie wielka eskadra angielska, oświadczają tak ze strony angielskiej, jak z tureckiej, że w tej mierze rozchodzi się tylko o wypadek, który się co roku zwykle powtarza, a którego nie ma zwyczaju osobno zapowiadać. Ambasada angielska dotąd nie ma żadnej wiadomości o składzie i sile tej eskadry angielskiej, wie tylko, że ona dnia 19 listopada zawinie do portu w Smyrnie.

Washington, 26 października. Według urzędowej wiadomości rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej polecił swemu konsulowi z Valparaiso, aby zażądał zadośćuczynienia za obrażenie majtków amerykańskich; gdyby to zadosyćuczynienie nie nastąpiło w odpowiednim terminie, wówczas stosunki dyplomatyczne z państwem Chili będą zerwane.

Nowy Jork, 26 października. Sobotnia giełda miała przebieg spokojny i stateczny. Sprzedano, a względnie kupiono 94 000 sztuk akcyj. Zapas srebra oceniają na 3 700.000 uncyj. Sprzedano srebra 66.900 uncyj.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·9 mm	739 2 mm	737·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,2	+5°,4	+19°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	94 %	62 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	4	1

Uwagi: Rano gęsta mgła i szron.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . .	91	45
Zjednoczony dług w srebrze . .	91	30
Austryacka renta złota	109	10
5% austryacka renta (marcowa) .	101	45
Akcye banku austro-węgierskiego .	1003	—
Akcye kredytowe	278	25
Londyn	117	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	63

Wiedeń, 26 października. Ruble papier. 123·25 Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·62; żyto 10·40; pszenica 10·80; jęczmień 6·40.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Wielmożnemu Panu **Drowi F. Marcisiewiczowi, okuliście,** publicznie najserdeczniejsze podziękowanie za zupełne wyleczenie i przywrócenie wzroku, oraz za rzadką podczas całej tej kuracyi troskliwość i opiekę. Dodać tu muszę, że żaden z profesorów i specyalistów w Wiedniu, gdzie się po radę udawałam, nic mi pomóc nie mogli. 2570 1

Angela Herz ze Szląska.

Brena przy Skoczowie.

Młody człowiek

wolny od wojskowości, 26 lat mający, posiadający jak najlepsze rekomendacye, renomowanych firm Księstwa i Prus, obznajmiony z buchalteryą i korespondencyą polską i niemiecką, szuka od **1 stycznia** pod korzystnemi warunkami **odpowiedniego miejsca.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod literami **A. G.** poste restante **Ostrów** (Prov. Posen). 2566 1 3

AVISO.

In Nro 240 der „Nowa Reforma" vom 21. October l. J. ist eine Kundmachung betreffend die Sicherstellung der Reinigung und Ausbesserung von ärarischen Betten-Sorten vorlautbart.

Nähere Auskünfte ertheilen: das k. und k. Militär-Bettenmagazin in **Krakau.**

Die k. und k. Militär-Verpflegsmagazine in Olmütz und Tarnów.

Die k. und k. Militär-Betten-Filial-Magazine in Wadowice, Neu-Sandec, Teschen u. Troppau, schliesslich das k. und k. Garnisons-Spital Nro 6 in Olmütz. 2542 1 2

Von der Intendanz des k. u. k. 1. Corps.

Wprawny starszy kelner

z kaucyą, władający polskim i niemieckim językiem, szuka miejsca.

Zgłoszenia pod adresem: **Starszy kelner, Grand Hotel, Bielsko.** 2567 1 3

U **nauczyciela i koncertanta gry na cytrze** 2578 1 2

Jana Brauna

Kraków, Plac W. Świętych, II,

są tanio do sprzedania

cytra do nauki, cytra koncertowa najnowszego systemu (36 strun), oraz **melodyon z etui.**

Meble gabinetowe, dębowe, orzechowe (większa część rzeźbionych roboty czeskiej), dobrze zachowane, zegary ścienne, prawie nowe, obrazy, firanki i portiery wełniane, maszyny elektryczne lekarskie większe i mniejsze, szkło czeskie i majoliki **do sprzedania przy ulicy Studenckiej** (około Kapucynów), **L. 7, I piętro.** Oglądać można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—1 w południe i od 3—6 popołudniu. 2583 1 6

Mieszkanie

na III piętrze od frontu, składające się z 3 pokoi i kuchni, albo 2584 1 3

mieszkania kawalerskie

składające się jedno 2 pokoi, drugie z pokoju i kuchni, od 1 listopada b. r. jest do wynajęcia w domu przy ulicy Floryańskiej, L. 3.

Już otwarłam

szkołę tańców.

Lekcye codziennie od godziny 8—10 wieczór. **Ulica Zwierzyniecka, L. 21.** 2580 1 3

Bronisława z Leśniowskich Janowska.

Młoda panna

uzdolniona w Krawieczyźnie i białem szyciu, poszukuje miejsca za pannę w miejscu lub na prowincyi. **M. Flaster, ul Floryańska, 4, na dole.**

Duże, wybierane, smaczne

ziemniaki stołowe

„Andersony", z dostawą do stacyi Gromnik po **3 zlr. 25 ct.** za 100 kilo dostarcza **Zarząd dóbr Wróblowice** poczta Zakliczyn. 2579 1 3

Oryginalny francuski

COGNAC

kuracyjny 2400 8 23

utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem"**

A. Siedleckiego w Krakowie.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego w Zatorze,** z pensyą roczną 300 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do tutejszego Urzędu miejskiego.

Zwierzchność gminy miasta.

Zator, 15 października 1891 r.

Zastępca burmistrza

2531 3 3 *Śmiechowski.*

Majątku ziemskiego

w dobrej glebie, z inwentarzem, wartości około 60.000 zlr., poszukuje się **do kupna.** Chcący sprzedać, raczą podać op's i warunki pod adresem: **Franc. Dudzic w Krakowie, ul. Mikołajska, 5.** 2554 2 2

Sprzedaż dębów i jesionów.

Z tegorocznych wyrębów mamy na sprzedaż: 2573 1

W lasach **Rawskich** w rewirze Siedliskim 3806 dębów;
„ „ „ Ratskim 1806 „
„ **Bilczeckim** „ Bilczeckim około 3000 dębów;
„ „ „ Łanowieckim 500 jesionów.

Bliższe szczegóły sprzedaży dotyczące poda zgłaszającym się **Inspekcya lasów ks. Sapiehów w Hołubli** p. Krasiczyn.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9 listopada 1891 i dni następnych.

DYREKCYA

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1890 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 31 grudnia 1890 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 listopada 1891 roku i dni następnych,** o godzinie 9½ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. do dnia 7 listopada 1891 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 2581 1 3

TAPETY

z fabryk krajowych i francuskich, rulon od 15 ct. i wyżej,

wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe,

story i żaluzye do okien,

ceraty na meble i stoły polecają 2369 8 12

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

skład fabryczny w Krakowie.

Podejmujemy tapetowanie całych pomieszkań i hoteli. — Wzory odwrotnie posyłamy.

Koniak Grande Champagne

firmy

A. C. Meukow i Sp.

w Cognac (Charente) Francya.

Marka powszechnie uznana jako bardzo dobra. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych, delikatesów i win.

Jedyny zastępca na zachodnią Galicyę 2404 8 10

G. Lazar w Krakowie.

Etykiety nasze są pod L. 943/945 w c. k. Ministeryum handlu złożone, zatem każde naśladownictwo będzie sądownie poszukiwane.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 11

Dom dwupiętrowy z oficyną, przy ul. Krupnirzej, dobrze się rentujący, **do sprzedania.** 2568 2 3

Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Michał Gołomb, ulica św. Marka, L. 5.**

Poszukuje się

praktykanta

(izraelitę), dobrze obznajomionego w języku **polskim, niemieckim i rachunkowości.** Zgłosić się można do kancelaryi p. **Józefa Goldwassera** przy ulicy Zielonej, L. 7. 2535 3 3

Do sprzedania 2543 3 3

folwarczek

28½ morgów obszaru, w pięknem i zdrowem położeniu, z dworkiem i budynkami w najlepszym stanie, z ogrodem owocowym i kwiatowym. 20 minut od Krakowa.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

MAGAZYN MÓD

B. Bednarskiej

ulica Szewska, L. 9. 2537 2 3



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 102 29 32

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 3 0

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 2397 8 0

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przeniosłam swoją

RESTAURACYĘ

z ulicy Starowiślnej, L. 1 (obok nowej poczty), **na ulicę Grodzką, L. 50** (gdzie dawniej była piwiarnia Szwechacka), i zaopatrzyłam takową **w doskonałą kuchnię.** Przyjmuję także **abonament na śniadania, obiady i kolacye** po cenach umiarkowanych, ręcząc za smaczne i zdrowe potrawy. Dla dogodności urządziłam osobne pokoje do śniadań i przekąski.

Lokal urządzony z komfortem, usługa rzetelna i szybka.

Otwarcie nastąpiło dnia 4 października.

2421 7 10 Z uszanowaniem **M. Heublum.**

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 13 października 1891 roku, L. 42.409, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności dla szpitala św. Łazarza w Krakowie **na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1892 roku** według następujących grup:

I. Mięsiwo i kości,
II. Słonina i smalec,
VI. Mleko i śmietana.
i nafta (około 5.500 klg.).

Licytacya odbędzie się **w dniu 11 listopada 1891 w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe** za pomocą piśmiennych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 cnt.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Zarządu szpitala od godziny 8 do 2 z południa.

Kraków, 19 października 1891 r.

Z Komitetu administracyjnego.

2553 2 3 ***Dr. Domański.***

Dyrekcya

Towarzystwa tkackiego w Korczynie

(p. loco) **obok Krosna**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

słynne korczyńskie płótna

od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się franco.

Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 17 30

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 6 0

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość **przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6, Biuro Zarządu Hotelu „Imperial".** 2444 5 12

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty, z małą familią, mający za sobą długoletnią praktykę w renomowanych gospodarstwach i kilkoletni zarząd większego majątku i parowej gorzelni, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku posady jako **rządca** lub **ekonom na osobnym folwarku na ordynaryę.**

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod literami **A. B.** poste restante **Jasło.** 2499 4 6

Rzetelni agenci i zastępcy

będą przyjęci w każdem miejscu na wysoką prowizyę. Przy zdolności zapewnia się stałe utrzymanie. To miejsce może być dla każdego pobocznem zajęciem. Oferty pod adr. **M. Schimmerl, Brünn, Winterhollerplatz, 15.** 2525 2 5

Przykrawacz

władający biegle językiem polskim i niemieckim, mogący się wykazać świadectwami, wieku średniego, biegły w swoim zawodzie, poszukuje odpowiedniego gdziekolwiekbądź miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje podpisany pod adresem: **Mikołaj Chrzanowski, krawiec, w Cieszynie, ul. Gołębia.** 2565 3 3

I piętro

przy ulicy Grodzkiej, L. I,

do wynajęcia 2547 3

na interes.

Karbowy liczący lat 33, żonaty, z 12 letnią praktyką gospodarczą poszukuje odpowiedniego miejsca w okolicy Wieliczki lub Krakowa od Nowego Roku 1892.

Adres: **Wojciech Musiał w Braciejowej,** poczta Dembica 2540 3 3

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie

przyjmuje zamówienia od Nowego Roku na służbę dworską. Również ma do polecenia zaraz 5 kucharzy, 8 ogrodników i kilku leśniczych na ordynaryę, z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje **dzierżawy apteki** w zachodniej Galicyi. — **Incasant,** obznajomiony w branży sprzedawania maszyn, znajdzie zaraz umieszczenie. 2546 4 0

Wszech nauk lekarskich (akuszer)

Dr. Leon Glücksman

ordynujący w Krynicy podczas sezonu kąpielowego, osiadł stale 2552 2 3

w Bochni.

Uchwałą Krakowskiej Izby adwokackiej z dnia 20 października 1891, L. 687, **adw.**

Dr. Roman Jakubowski

mianowany został

generalnym substytutem ś. p. adw. Dra Józefa Mochnackiego. 2548 3 3

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 10 75

Pierwsza Związkowa

Garbarnia

w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 11 30

Biegły korespondent

języka niemieckiego

młody człowiek, Polak, życzy sobie zmienić posadę.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M. 4** poste rest. **Bochnia.** 2525 4 5

Lekcyj

języka francuskiego i konwersacyi

udzielam **osobom starszym.**

Ulica św. Jana, L. 21, I piętro, od godziny 2 do 4 popołudniu. 2560 2 6

Tanio do sprzedania

Sienkiewicza pisma 15 tomów, w eleganckiej oprawie, „Pan Tadeusz", „Grażyna" i „Wallenrod" Mickiewicza, illustrowane, w eleganckiej oprawie, „Dzieje powszechne" Schlossera, 23 tomów, „Życie duchowne" ks. Pelczara, 2 tomy. Wiadomość pod adr. **A.+Z. 1000** poste restante **w Brzesku.** 2555 2 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 2196 22 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Lekcye stenografii polskiej,

podług systemu Gabelsberger.., udziela zdolny stenograf. 2550 2 0

Cegielnia

na Grzegórzkach

każdego czasu do wydzierżawienia. 2532 2 4

Bliższa wiadomość tamże.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.